

jak kursa rachunkowości kupieckiej, telegraficzny, pocztowy; aptekarski (?) i t. p. tudzież przez nauki rzemiosł, n. p. introligatorstwa, drzeworytnictwa, wyrobu sztucznych kwiatów, zycia i t. p. Dalej przez urządzenie pracowni, bazarów, biura wydawniczych, przez udzielanie zapomóg, zaliczek zwrotnych, zakładanie czytelników itp. Zakres działania więc stowarzyszenia ogromny, cele bowiem ważne i środki do nich wiedzące rozliczne. Wybrano więc też wczoraj stosownie do statutu zarząd, czyli radę zawiadowczą złożoną z 20 członków, t. j. 10 z pomiędzy honorowych członków (płacących najmniej 12 guldenów rocznie) i 10 z pomiędzy zwyczajnych (płacących najmniej 25 centów miesięcznie). Wybrano 17 pań a 3 mężczyzn. Ta rada zawiadowcza wybierze z pomiędzy siebie przewodniczącą, zastępczynię jej, sekretarkę i czterech dyrektorów, które razem stanowią wydział wykonawczy. Czynnici ma ten wydział bez miary, będą więc te panie miały zajęcia choćby z powodu samych licznych posiedzeń, nad, korespondencji, robót biurowych itd. podostatkiem. Zdaje się, że wydział ten, którego wyliczone czynności zajmują blisko trzy stroniczne bitygo druku, będzie złożony z samych pań niezamężnych a przynajmniej bezdzietnych, jeżeli zaraz pierwszy paragraf statutu który mówi, że celem stowarzyszenia jest „otwieranie nowych dla pracy kobiet zakresów, z stanowiącym i powołaniem kobiety zgodnych“ nie ma być naruszony.

Są tacy, którzy sądzą, że stowarzyszenie to zbyt u nas jeszcze potrzebnem nie jest, muszą oni jednak wnosząc z bardzo licznego udziału pań do stowarzyszenia tego zapisujących się, być w błędzie. Dotychczas liczby stowarzyszenia bowiem już 210 członków i 3142 guldenów kapitału zebranego do tej chwili.

Co do przebiegu wczorajszego posiedzenia zapisać należy, że rozpoczęło się z uderzeniem godziny siódmej, na którą było zapowiedziane i pod tym względem może punktualność pań za wzór służyć naszym stowarzyszeniom i zgromadzeniom męskim. Posiedzenie zainicjowała p. Boberska bardzo piękną przemową a p. Wekslerowa zawała sprawę w imieniu komisji przygotowawczej o liczbie członków, stanie funduszu itd. Wyborami rady zawiadowczej zakończono pierwsze posiedzenie nowego stowarzyszenia, które miejmy nadzieję, rzeczywistą ubogim dziewczętom z pracy rąk żyjącym, przyniesie korzyść.

Sprawę zarządu teatru naszego zajął się nie tylko wydział krajowy, lecz i namiestnik, zażądawszy od komitetu teatralnego, który jeszcze tylko de nomine istnieje, bo zarząd faktyczny jest już od Nowego roku w rękę p. Stanisława Dobrzańskiego i pp. Ładnowskiego i Konarskiego, aby tenże do Wielkiejnocy — z którą nowy rok teatralny rozpoczyna się — zrobił konieczne ład i uporządkował swoje stosunki wewnętrzne i zewnętrzne. W obec zachodzących okoliczności i wywierian na pozostałych członków komitetu z różnych stron presji, zdecydowali się wreszcie i pp. Podlewski, Moszyński i Halski przelać swoje prawa i obowiązki tak co do akcyonaryuszów jak i fundacji skarbkowskiej na pp. Dobrzańskiego, Ładnowskiego i Konarskiego. Spółka ta przyjmuje wszystkie dotychczasowe zobowiązania komitetu, który zupełnie ustępuje, na siebie, obowiązując się utrzymywać dobry dramat i o ile możliwości dobrą stałą operę; w razie jeżeliby Towarzystwo przyjaciół sceny mogło się ukonstytuować, obowiązując się Spółka odstąpić mu przedsiwzięcia, obowiązuje się do dalszego kontynuowania przez komitet z fundacji skarbkowskiej zawartego; kupony akcyonaryuszów przyjmować do końca kontraktu, t. j. przez cztery lata jeszcze, zamiast gotówki i t. d. Dyrekcja artystyczna dramatu obejmuje Ładnowskiego, opery i operetki Dobrzańskiego, a administracja Konarskiego. Dodać należy, że Spółka ta ma dążyć do tego, aby do niej weszli wszyscy artyści dramatu i opery i aby zyski z przedsięwzięcia szły na korzyść artystów. Fundacja skarbkowska miała się na tę zmianę zgodzić, i dziś podobno został już kontrakt ostatecznie między komitetem ustępującym a Spółką wspomnianych trzech artystów podpisany.

Inaczej sprawa ta skończyć się nie mogła. Od czasu jak najważniejsi członkowie komitetu albo się

Powróciwszy do domu John, zastał żonę szlochającą. Serce mu zmigło, uczuł, że Lillie mimo błędów, które posiadała potrzebna mu do szczęścia i niczego bardziej nie pragnął jak przebaczyć jej.

— O Lillie — rzekł łagodnie — dla czegoż byto ukrywać prawdę przedemną, dla czegoż mnie oszukiwać?

— Bałam się... żebyś nie przestał... mnie kochać... odrzeka wśród płaczu.

— I cóż mnie wiek twój obchodzi! Nie przestałbym cię pewnie być kochać! Ale ta dwuznaczność to udawanie... droga Lillie!

— O wiem, zbłądziłam, okropnie zbłądziłam! — I znów zaczęła płakać serdecznie. John myślał, że dostanie spazmów i wziął ją w objęcia.

— Lillie, Lillie! — wołał, — jakżeż cię nie kochać? O kocham cię... i... jakkolwiek jesteś, bez ciebie żyć nie mógłbym!

Pani Seymour trumfowała. Jestem niezbędną, mówiła w duszy, do mnie należy wolność!

Wyjeżdżając do kąpieli dom tymczasem w Springdale został urządzony według gustu i przepisów gospodyni. Po powrocie nie mogła się ona nacieszyć widokiem sal i pokojów ozdobionych a la Pompadour. Poczcziwy John dzielił szczerze uniesienie swojej towarzyszki życia, bo ją kochał serdecznie, rad był dowiedzieć się tego ofiarni. Inaczej rzecz się miała z Lillie. Nie współczuła ona wcale wzruszeniem męża objawiającemu się w chwili, gdy mu przyniesiono rachunek tych wszystkich przepraw, „naprzód dla tego, że nauka liczb była dla niej kompletnie obcą, a potem, że właściwie nie kochała męża.

Gdyby jej kto był powiedział o tym, samaby się najprzód najbardziej zdziwiła. Równie jak wiele innych kobiet, które mniemają, że ubóstwiają swoich mężów, Lillie nie miała pojęcia, co to jest prawdziwa miłość. Pozwól mi wytłumaczyć ci lepiej, kochana czytelniczko!

Pragnęby, nas podziwiano, głośno, chwalono, nie znaczy kochać kogoś — jest to raczej kochać samego siebie. Kotkowi podobna się bardzo, gdy go głaszczą po grzbiecie, śmietankę go karmią i pozwalają mu się wylegiwać w ciepłym miejscu — co zaś do kochania swego pana, to rzecz inna.

Kochać, to poświęcać się dla kogoś, oddawać się mu, żyć dla niego, pragnąć urzeczywistnienia jego dobra, rozrywki, zyczeń przed swoimi. Jest to dawać a nie brać. Miłość nie jest gąbką, pochłaniającą płyn obcy, lecz źródłem wydzielającym swój własny. Teoria miłości, ta perła nieoceniona, przekazana biednemu naszemu światu przez najwyszą istotę, która najlepiej kochać umiała, w następnych zamyka się słowami: — Bardziej szczęśliwym jest ten, co daje, od tego, co bierze!

zupełnie usunęli jak pp. Dobrzański, Smochowski, Niezdzielski, albo w czasach ostatnich prawa swoje na wspomnianych trzech artystów przelali, jak pp. Łoś i Cetner, widocznym było, że pozostali komitetu trzech członkowie, ani towarzysza akcyonaryuszów, pomimo subwencji sejmowej nie będą w stanie postawić, ani sami przedsiębiorstwa prowadzić. Najdłuższą bronił się prezes p. Podlewski, w końcu i on pojął, że nec Hercules contra plures i poddał się. Oczywiście że skoro Towarzystwo akcyjne, którego tak gorąco pragnęliśmy, z jakichkolwiek powodów — nie chcę wchodzić z jakich — do skutku przysięść nie mogło, lepszego obrotu sprawy życzyć sobie nie można było. Stan dotychczasowy dalej trwać nie mógł, a już niewątpliwie lepiej, że objęli przedsiębiorstwo artyści, którzy wszelką dają rękojmię, iż sceną starannie i umiejętnie kierować będą, niż żeby ona w drodze konkursu w nieudolne lub spekulanta jakiego ręce dostała się. Dotychczasowe doświadczenie przekonało zresztą, że p. Dobrzański i jego koledzy są w stanie podołać ważnym i trudnym obowiązkom jakie na siebie przyjmują. Wprawdzie repertuarowi teraźniejszemu bardzo wiele możnaby zarzucić, spodziewać się jednak należy, że obecnie, skoro dyrekcja stale i stanowczo przeszła w ręce artystów, i pod tym względem korzystna nastąpi zmiana.

Dzisiejsza Gazeta narodowa przytoczyła moją korespondencję o zbyt anty-katolickim kierunku Dziennika polskiego, pomawia mnie o hypokryzję (!) bo pojął ona nie może, jak ja mogę przypuszczać, że dzisiejsi właściciele tego pisma postarają się o zmianę tego kierunku? Otóż mogę upewnić Gazetę narodową, że jak zawsze tak i tą razą w dobrej wierze i że nie bez podstawy wyraziłem przekonanie, iż zmiana pod tym względem nastąpi. Kto artykuły, przeciw którym pozwoliłem sobie wystąpić w Dzienniku polskim pisać, tego nie wiem i nie mnie to nie obchodzi, nie zwykłem bowiem zajmować się dochodzeniem tego: kto pisał lecz co pisał.

NIEMCY.

* Berlin, 2 kwietnia. Z wszystkiego, co berlińskie pisały dzienniki o sprawie wojskowej, o rokowania między rządem a rozmaitymi stronnictwami parlamentu, oporze jednych a skłonności do ustępstw drugich posłów, wnoszący należało, że projekt do prawa wojskowego nie tylko zakłóci dotychczasową zgodę, jaka istniała między rządem a stronnictwem narodowo-liberalnym, ale rozdzieli nawet obóz narodowo-liberalnych. Stanowcza wprawdzie chwila jeszcze się nie zbliżyła, rząd nie zużył może wszystkich jeszcze środków i dla tego przesądzać nie można przyszłości — w każdym razie jednakowoż na zaciętą zanoszą się walkę, której końca przewidzieć nie można, bo jak donosi B. A. C., znaczna liczba posłów narodowo-liberalnego stronnictwa z p. Laskerem na czele przyzwolić nie chce na żadne definitywum. Jesteśmy zdecydowani, tak między innymi pisać pomieniony dziennik, tymczasowy podobno organ p. Laskera, w danych okolicznościach dać przyzwolenie na to wszystko, czego rząd teraz żąda; zgadzamy się na liczbę 401,659 i na potrzebne fundusze. Ale rząd nie chce się tam zaowocować, żąda bowiem ustanowienia liczby wojsk raz na zawsze i nie chce, ażeby parlament stanowczy mógł w przyszłości mieć głos w tej kwestii. Opozycja więc, tak kończy B. A. C., naturalna jest i uprawniona, bo niepodobieństwem jest zezwalać na to, ażeby nam krępowano ręce. — Po tak kategorycznym oświadczeniu zdawałoby się, że nie może być zgoda, niemożliwym kompromis — a jednakowoż wszystko się jeszcze zmieniać może na korzyść rządu. Postępowe organa chwalały naturalnie postawę, jaką zajął p. Lasker w obec kwestii wojskowej i cieszą się, że jego zwolennicy dość są liczni, aby uniemożliwić przyjęcie projektu rządowego. Voss. Ztg. zapytuje się przy tej sposobności: Jeżeli zaś rząd zwycięży, nie będzie to zwycięstwo Pyrusowe? — National

rze! Niestety, w miłości dziesięć osób ma pretensje brania na jedną, która znajduje rozkosz w dawaniu, — dziesięć, które chcą być kochanymi, na jedną, co umie kochać. A przecież, droga czytelniczko, umie kochać, jest to umiejętność nierównie pożyteczniejsza od umiejętności języka francuskiego, muzyki i tańców. Żyjąc, jak najmniej dziesięć kobiet na sto czynić to pragnie, być glaskanymi i robić, co się podoba, jest to narażać się na utratę najwznioślejszego daru Boga, daru poświęcenia!

Kogoż nie poruszy do głębi ten ustęp? Kto nie przykłada do serca autorce?

Bez wątpienia, nauka to znana, bo stara jak religia chrześcijańska — ale jak miło spotkać się z nią w książce napisanej niby dla zabicia czasu i zabawy wśród wieku grubego samolubstwa i beznadziejnego materializmu.

Takich ustępów jest wiele więcej.

Lecz wróćmy do naszej powieści.

John dał się sprowadzić na drogę, na której nie ma przeszkody. Siostra wyprowadziła się od niego — Lillie rzuciła samowolnie. Wymogła na męża pozwolenie przyjęcia do siebie na czas jakiś pewnej rodziny, która doszła do bogactw nie zbyt szlachetnym sposobem, i której członkiem John niegdyś za nie w świecie byłby ręką nie podał. Przybycie państwa Follingsby wywołało zrazu wiele nieukontentowania w Springdale; powoli jednak szemrania ucichły i nikogo z zaproszonych nie brakowało na festynie czarodziej-skim, danym przez państwo Seymour na cześć swoich gości. Charakterystycznie opisuje pani Beecher-Stowe proces tego zmierzkania sumień u mieszkańców: tak co do przyjęcia Follingsby, jak i co do festynu danego z przejęciem dotąd niewidzianym w Springdale.

„Okropnym jest — mówi ona — zbagacić się w skutek kradzieży i kłamstwa; lecz jeśli fortuna zdobyta za pomocą tych podłych środków przybiera na siebie formę yachtów, koni, przedmiotów sztuki i festynów, w których i tobie udział brać pozwolono, jeśli zgodzisz się mieć stosunki z złodziejami i kłamcami — jakie są wtedy myśli twoje? — Każdy tak czyni, dla czegoż jaby nie miał? Mamże się starać zrobić przykrość niegodnemu bogaczowi? I na co? tak czy owak nie trafiliby do celu... Gwoli protestacji, będeż udawał zagniewanego siedząc w kącie? Nikt zważać na to nie będzie. — I dzięki takim to rozumowaniom zły bogacz widzi tłumy biegające za jego powozem, schlebające mu, przyklaskujące i napajające jego salony.

„Chcę cię pokazać kochającemu i pobłażliwemu małżonkowi Seymour zdemoralizował sumienie publiczne i wprowadził do otoczenia swego światłość. — Ocienił nadto swoją powagę ludzi, których wypadało

Ztg. z ostrą przeciwko postępowemu stronnictwu występuje krytyką. Postępowe stronnictwo — są słowa pomienionego organu — nie przysłużyłoby się ani sprawie wolności ani ojczyźnie, gdyby ślepy w kwestii wojskowej stawiał opór. W ostatecznym razie i bez postępowców zdobyłby sobie parlament większość ale niechaj nad tem się zastanowi, czy na dobre im to wyjdzie, jeżeli armia do reprezentacji kraju żyć będzie niechętą a nawet nienawistną.

Rada związkowa zajmowała się na ostatnich swych posiedzeniach między innymi i prawem prasowym a mianowicie, czy rząd może zgodzić się na projekt, przyjęty w drugim czytaniu przez parlament. D. R. Corr. dowiaduje się, że większość Bundesratu godzi się na poczynione przez parlament zmiany w rządowym projekcie, ale nigdy nie przystanie na zmianę paragrafu o konfiskacie dzienników i obstawiać będzie przy projekcie rządu w tym względzie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 kwietnia. Po dziewięciodniowych rozprawach ukończyła Izba deputowanych wczoraj dyskusję budżetową przyjąwszy zgodnie z wydziałem skarbowym etaty ministerstwa rolnictwa, sprawiedliwości, dalej etaty pensyjny i tytuły odnoszące się do subwencji, dotacji i długu publicznego. Ogółem zamieszczono w rubryce dochodów publicznych 383,298,975 zlr., wydatków zaś 398,965,313 zlr. (włącznie z subwencją na koleje Istrijską i Tarnowsko-Leluchowską). Wczoraj również postanowiono ostatecznie na naradzie ministerialnej odbyty pod przewodnictwem cesarza o wspólnym budżecie. Miano tu przedewszystkiem na oku system oszczędności, który w tym razie do możliwych posunięć granic.

Wychodzące we Lwowie Słowo, organ galicyjskich moskalofilów, donosi, że 27 marca ks. metropolita Sembratowicz wrócił z Wiednia i że „wezwał kanoników do siebie i użalał się przed nimi, a po naradzie z ks. Malinowskim odebrał referaty konsystorsyjne kanonikom: Pietruszewiczowi, Pawlikowskiemu i Szwedzi-kiemu, tudzież prof. ks. Krzyżanowskiemu z powodu, że w Radzie państwa głosowali za projektami wyznaniowymi, i z tego samego powodu odebrał godność dziekańską tym posłom, którzy ją piastują.“

O podróży cesarza austriackiego do Włoch poczynają na nowo obiegać pogłoski. Fanfula donosi, że cesarz austriacki odwiedzi Wiktora Emanuela w Neapolu, dokąd król wyjechał dnia 26 z. m. poczem król odprowadzi cesarza do Turynu; ta wspólna podróż obu monarchów musiałaby odbywać się na Rzym. Fanfula nie mówi jednak, czy cesarz uda się do Neapolu i z powrotem do Turynu łądem, czy też morzem coby pozwoliło mu ominąć Rzym.

FRANCYA.

* Paryż, 31 marca. Wybory uzupełniające w departamentach Gironde i Haute Marne wypadły jak wiadomo na niekorzyść rządu. Rząd ks. Broglie nieustraszonej tym niepowodzeniem odpowiada, że nadal postępowanie będzie po raz obranej drodze. W departamentach Gironde, mającym z jakie 205,000 wyborców, otrzymał rząd pomimo wielkich wysiłków prefekta Pascala i urzędników, tylko 24,000 głosów. Pomimo tego jednak nie myśli rząd bynajmniej ustąpić i podejmuje rzucanie mu przez publiczną opinię rękawic. — Z tego powodu powiada République Française, „że nigdy najzarozumialszy mowcy restauracji albo lipcowego królestwa, Napoleon I. w czasie swej największej potęgi, pp. Troplong, Morny, Baroche, Rouher, a nawet i Persigny drugiego cesarstwa w tak bezczelny sposób nie urągali się opinii publicznej.“ République Française zwraca przeto uwagę na burzę, jaką takie postępowanie rządu gotuje. Położenie rządu w obec woli i życzeń narodu jest w istocie jak najfatalniejszem, bo pominąwszy już wszystko inne, przy 17 wyborach uzupełniających, jakie od 24 maja 1871 odbyto, nie padł ani jeden na korzyść rządu, chociaż w czterech departamentach, — w których

właściwie za drzwi wyrzucić. Czui on to... oskarżał się nawet w duchu.

„Od dawien dawna rodzina Seymourov uchodziła za wzór zdrowego rozsądku, mądrości i taktu.

— Moje dzieci — mawiali rodzice — Seymourowie dwadzieścia razy bogatsi od nas, a nie zmieniają swych dywanów; obchodzą się więc i my naszymi. Seymourowie poprzestają na dotychczasowych swoich meblach; czynią jak oni. Nie dają kosztownych festynów; naśladowujemy ich.

„Lecz po przedarciu przez samychże Seymourov tamy moralnej, fale światłości załamywały wszystko.“

Po wyjeździe Follingsby Lillie bardziej niż kiedykolwiek uczuła próżnię w piersiach. Nudy stały się nieznośnymi. Wzdychała do Nowego Jorku, gdzie Follingsby w pałacu książęcym przepędzał czas na balach i festynach. Mąż przychylił się naturalnie i do tej zachcianki ubóstwiałej zawsze jeszcze małżonki. Z wielkim talentem maluje autorka wnętrze wielkiego świata nowojorskiego i jego różnorodne pierwiastki. Wstępując tu także na scenę Harry, daleki krewny Lillie i pierwszy jej adorator. Lillie coś niby kochała go dawniej i nie wyszła zań dla tego tylko, że był biednym... Ale Harry zbagacił się tymczasem i postanowił zamiesznić się srodze na koićce, która go do samego zamążpójścia uwodziła próżnemi przyrzeczeniami. Zrezygnem postępowaniem rozbudził namiętność Lillie — i gdy podczas balu jednego ta miłość mu swoją odkryła, odrzucił ze wzgardą. Oto do czego doprowadziła próżność tę nieszczęśliwą kobietę! Brak sposobności tylko uchronił ją od spełnienia zbrodni, na którą w duchu już była zezwoliła. Zniechęcona niepowodzeniem, wróciła do domu. Narodzenie córki nie zmieniło jej w niczem. Pozostała egoistką, jak przed macierzyństwem.

Tymczasem los gotował straszny katastrofę. Bankier, u którego John posiadał znaczne kapitały ogłosił się niewypłacalnym. Ruina zagroziła fabrykom Springdale. Wydatki, które kaprysy Lillie pociągnęły były za sobą, sprawiły, że John nie mógł uchronić się ciosu. Zachowanie się żony w obec tego stanu rzeczy wykryły przed nim całą niskozę jej charakteru. Aby się uwolnić od placenia długów radziła mu, by majątek na nią zapisał. John uszom nie wierzył, słysząc taką radę. Rozpacz go opanowała, myślał o rozwodzie i odkrył ten zamiar siostrze.

John nie ruszał się i ukrył twarz w poduszkach kanapy. Gracya milczała przez chwilę. Poszła potem do swego sekretarza, do była ztamtąd miniatury, wróciła, usiadła przy bracie i położyła mu rękę na głowę.

— Johnie — rzekła — spojrzij!

John podniósł wzrok, wziął do rąk portret i zaczął rzewnie płakać.

przédtem nie odważył się występować kandydat republikański, odbywały się wybory uzupełniające.

Journal des Debats wyciąga z ostatnich wyborów ten tylko wniosek, że kraj nadal postępować będzie w obranym od lat trzech kierunku i ustawicznie powtarzać będzie to, — czego słuchać nie chcą ci, którzy na życzenia narodu głuche mają uszy. — Rozdwojenie w obozie sprzymierzonych z 24 maja w Bordeaux zaszkodziło wprawdzie zachowawczym kandydatom, ale podwoiło przez to energią wszystkich wyborców, zwycięstwo republikanów było przecież jak najpewniejszym. — Wszystkie republikańskie frakcje pracują obecnie z całą energią nad rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego i spotyka się w tym punkcie z stronnictwami septennatu żądającymi senatu, bo z pomocą tego senatu będą mogli rozwiązać Zgromadzenie narodowe. Manifest republikańskiej Unii o obliczonym jest na obecną opinię publiczną, zwiększy on jeszcze bardziej nieufność do monarchistów, ale bynajmniej nie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji.

Rząd stara się wszelkimi sposobami pozyskać stronnictwo zachowawcze, obiecuje „ma złote góry, n. rzec septennatu ks. Broglie. Temps podnosi że p. Thiers upadł w dniu 24 maja, bo nie chciał używać wpływu rządu na stronnictwo zachowawcze; książę Broglie stanął u steru rządu z zadaniem rozwinięcia nowej polityki wyborczej, rozwijał on wprawdzie swój system, ale przepadał przy każdym głosowaniu; chcąc więc zyskać na czasie do przygotowania monarchicznej kampanii, chwycyło się septennatu, bieg wypadków atoli pozostał z dniem 19 listopada takim, jakim był od dnia 24 maja; ks. Broglie wystąpił więc z prawem o merach — i cóż się stało? Oto wybory wypadły tak jak dawniej.

Dotąd nie potwierdzono urzędowo ucieczki komunistów Rocheforta, Pascal Grousseta, Jourde i Ballière. Istnieją trzy depesze, donoszące o ucieczce deportowanych komunistów. Pierwsza depesza nadeszła z Londynu, druga wysłał francuzki konsul w Sydney, Eugeni Simon powinien być znanego Juliusza Simona. Trzecia depesza adresowana była do deputowanego Adama, opiekuna dzieci Rocheforta. W depeszy tej donosi Rochefort, że uciekł z Nowej Kaledonii na angielskim okręcie i prosi o 25,000 fr. na podróż do Anglii. Okręt angielski, na którym zbiedz mieli deportowani miał się znajdować przez dwa tygodnie w pobliżu Numei i oczekiwał na odebranie pozwolenia wyładowania przedmiotów przywiezionych dla deportowanych. Okręt ten miał ustawiczne stosunki z wybrzeżem. Pewnego poranku rozeszła się wieść w Numei, że Rochefort i trzech innych deportowanych uciekło na pokład angielskiego okrętu. Władze zażądały wydania zbiorów, czemu oparł się kapitan okrętu, lubo przez dwa tygodnie jeszcze bawił się pod Numeą zanim popłynął do Sydney. Potwierdzenia powyższych wiadomości odczekać należy. Kto ten okręt angielski wysłał i zaopatrzył, grubą pokrytą tajemnicą. Dzienniki paryżskie dają do zrozumienia, że konsul Simon miał mieć palce w tej sprawie, bo jest kuzynem Juliusza Simona i po 4 września 1870 otrzymał swą posadę. Dziennik bonapartystowski Pays posadza ks. Decazes o udział w tej ucieczce i uzasadnia swe przypuszczenie, tem, że ks. Decazes był za czasów cesarstwa wielce zaprzyjaźnionym z redaktorem Latarni. Książę Broglie nie chciał początkowo wierzyć w ucieczkę Rocheforta, oświadcza:

„Coś podobnego byłoby możebnym za rządów Thiersa, ale nie obecnie.“

Z Algieru donoszą na drodze telegraficznej, że general-gubernator tamtejszy Chanzy ogłosił całą prowincję w stanie oblężenia, chcąc ukroczyć wycieczki dykających dzienników przeciw Zgromadzeniu narodowemu i rządowi.

Corr. Havas pisze: „Aresztowania komunistów są tak na porządku dziennym jak samobójstwa. Słone tak liczne, że stały się już powszednim chlebem i zapisywać ich już nie warto.“

HISZPANIA.

* Madryt, 1 kwietnia. O walce na północy

— Matko, matko moja! zawołał.

— Pozwól mi mówić, jak onaby była mówila tej chwili... Prawdziwym celem życia nie jest szczęście. Gdy je utracamy, nie wszystko jeszcze stracamy. Potrzeba nam spoglądać po za to życie. Gdy się uczymy przygotowywać do wielkiej podróży, pojmiamy że jest byt wznioślejszy, prawdziwszy, godniejszy i pożądany od tego.

— Weszłam więc wszystko opuścić — odparł J. — Straciłem wszystko, nie mi nie zostaje... —

— Pojmuję cię, bracie mój drogi! Wiem, że możesz spodziewać się więcej szczęścia. Wiem, że mi u boku swego inwalida miasto towarzyszy, podjęła przyjaciółki. Lecz pomyśl Johnie, gdyby Lillie była n. p. ślepa, sparaliżowana albo pozbawiona zmysłu — czy opuściłbyś ją? A że ta ślepotą, ten paraliż, moralnymi, jakieś masz prawo usuwać się od ich zeznania? Poświęcasz majątek, aby zapłacić dług, którego nie zaciągnął... dla czego? Ponieważ pro domaga się dotrzymania swych zobowiązań. Johnie, jeśli czynisz zadość zobowiązaniom pieniężnym, to chociażby jeszcze powinieneś spłacić dług, jaki nam dają na ciebie rodzina i społeczeństwo. Lillie i twoja żona; wybrałaś ją sam. Ona jest matką twoją, nie zapominaj o tem. Przyszłość tej dziewczyny zależy od tego, jak postąpisz z jej matką. Wiem, że moja szwagrowa posiada umysł mało rozwinięty, że co się tyczy uczucia i rozsądku mało po spodziewać się można — wiem to wszystko; mianowicie obowiązki twoje zostają te same, jak gdybyś był z szczęśliwym.

John usłuchał siostry i wyszedł na tém do Odzyskał spokój duszy, jeśli nie domowe szczęście. To zabłysło mu dopiero ułoża śmierci Lillie, gdy wyznała, że dobroć jego zwyciężyła zwalczający egoizm i zmieniwszy go w miłość dla niego.

Takim jest przebieg tej powieści napisanej w zdania naszego bardzo zrecznie i z wielkim artystycznym. Czyta ona się bardzo łatwo i zajmuje od początku końca tak opisaną jak mistrzowską plaskorzeźbą, rakterów i obyczajów. Odkładając książkę na doznaje się tego wewnętrznego zadowolenia i posilenia na ducha, jakich nie dają nowoczesne francuskiej szkoły romanse. Francuzyczyna tylko w tchnieniu trochę licha — są w zwrotach prowincjonalnie szwajcarskie.

John usłuchał siostry i wyszedł na tém do Odzyskał spokój duszy, jeśli nie domowe szczęście. To zabłysło mu dopiero ułoża śmierci Lillie, gdy wyznała, że dobroć jego zwyciężyła zwalczający egoizm i zmieniwszy go w miłość dla niego.

Takim jest przebieg tej powieści napisanej w zdania naszego bardzo zrecznie i z wielkim artystycznym. Czyta ona się bardzo łatwo i zajmuje od początku końca tak opisaną jak mistrzowską plaskorzeźbą, rakterów i obyczajów. Odkładając książkę na doznaje się tego wewnętrznego zadowolenia i posilenia na ducha, jakich nie dają nowoczesne francuskiej szkoły romanse. Francuzyczyna tylko w tchnieniu trochę licha — są w zwrotach prowincjonalnie szwajcarskie.

John usłuchał siostry i wyszedł na tém do Odzyskał spokój duszy, jeśli nie domowe szczęście. To zabłysło mu dopiero ułoża śmierci Lillie, gdy wyznała, że dobroć jego zwyciężyła zwalczający egoizm i zmieniwszy go w miłość dla niego.

mamy cały szereg wiadomości, w których nie brak jednakże namacalnych sprzeczności i oczywistych błędów. Dziś dopiero dochodzą nas pierwsze korespondencyjne naczynia świadków o rozpoczęciu operacji wojennych; sięgają one aż po dn. 27 marca. Rozpatrując się w takowych podnieść nam przedewszystkiem należy, że generał Loma rzeczywiście dowodził jedną kolumną armii Serrana; generał ten musiał przeto mimo tego, że jeden telegram z 24 marca kazał mu wyjechać pod Algora, drugi z dnia 26 t. m. na prawem brzegu rzeki Nervion, powrócić rzeczywiście do Castro de Urdiales lub Somorostro, przyczem sprawdzić tylko należy, czy wojsko pod jego zastojem wódz było przy nim lub też rozłożyło się między Plencia a Portugalet. Akcja rozpoczęła się, jak nam wiadomo dnia 25 marca a to przekroczeniem rzeki Somorostro, która stanowiła linię graniczną między obudwoma nieprzyjacielskimi obozami. Wojska przekroczyły rzekę na trzech punktach; prawem skrzydłem dowodził generał Primo de Rivera, środkiem generał Loma, lewem skrzydłem jen. Letona.

O godzinie 9½ obsadził Loma las Carreras, prawe skrzydło oparł o najskrajniejsze zasięgi Karlistów, lewe zaś posunęło się aż ku pochyłości Montanno. Artyleria ostrzeliwała najbliższe stanowiska nieprzyjacielskie a flota wspierała operację lewego skrzydła. O godzinie 12½ telegrafował Serrano: „Atak na prawem skrzydło z dobrym odbywa się skutkiem. Generał Primo posuwa się w przykrym porządku, napotyka jednakże na opór zacięty. Przeciwni centrum bronni nieprzyjacieli szanę San Pedro, ostrzeliwane przez naszą artylerię. Na lewem skrzydło ogień mniej gwałtowny.” — O 8 godzinie wieczorem: „Bitwa wrzała przez dzień cały; jesteśmy panami pozycji po prawej stronie góry Galdames, dalej całej grupy domów w las Carreras i wawozu pod Montanną. Nieprzyjacieli walczą z niezwykłą zaciętością, musiał jednakże ustąpić bohaterstwo wojsk naszych. Do tej chwili armia nasza liczy 435 rannych i 13 zabitych.”

Generał Primo de Rivera odciał dwie kompanie karlistowskie. Marszałek Serrano stanął tej nocy główną kwaterą w Candeli w pobliżu San Martin.

Dnia następnego tj. 26 marca ze świtem zawrzał ogień na całej linii bojowej. W walce wzięła udział także flota republikańska. Centrum otrzymało polecenie posunięcia się ku San Pedro Abanto, prawe zaś skrzydło miało dokonać ruchu flankowego. O godzinie 12½ donosi szef sztabu generalnego w imieniu marszałka Serrano: „Bój trwał całe rano i to ze skutkiem dla nas. Nieprzyjacieli zbiera wszystkie swe siły, aby całą forszą uderzyć na centrum. Wkrótce spodziewam się wiadomości z San Pedro, w którym to kierunku operowało prawe skrzydło.” — Wieczorem o godzinie 7½: „Walka trwa dotąd, prawe skrzydło zdobyło bagietem wieś Puchet i połączyło się z centrum. Nieprzyjacieli stawili odważnie czoła. — Okolice tyle oszańcowanego obozu może, jak to łatwo zrozumieć, odbywać się tylko powoli. Dziś odstąpiłem od San Pedro Abanto, celem skuteczniejszego poparcia operacji na prawem skrzydło. Nieprzyjacieli bowiem zgromadzili w okopach znaczne masy wojska. W pierwszej linii rozporządzam ośmioma działami Kruppa. Nie straciłem ani jednej z zajętych pozycji i jutro rozpoczynam na nowo działania zaczepne. Eskadra popierała nas celami strzałami. Straty nasze w 13 godzinnej walce wynoszą 17 w zabitych i 170 rannych. Razem z dniem wczorajszym straciłmy 35 zabitych i 454 rannych.”

Z otrzymanych dalej telegramów dowiadujemy się, że 28 marca podjęto ra nowo, to jest po raz trzeci walkę. Wojska Serrana zajęły z wielkimi ofiarami całą grupę domów w Murrieta, małej wiosce na wschodniej pochyłości Montanno, nieopodal (w kierunku północno-zachodnim) San Pedro Abanto. Karliści twierdzą, że kościół dotąd w ich jest posiadaniu. Bój był krwawy, zażarty; Primo de Rivera ciężko został rannym — żołnierze jego nie dawali pardonu. Niemniej rannego generała Lomę i brygadiera Terro; — dwóch pułkowników poległo. Miarą zaciętości walki jest ta okoliczność, że żołnierze dobijali rannych. Telegramy rządowe zaprzeczają temu wprawdzie, co się nas jednakże tyczy, nie mamy powodu powątpiewać, że tak było rzeczywiście. Najprzód rzecz się odbywa w Hiszpanii, a potem podobne rozbewstwienie zdarzało się i zdarza bardzo często w wojach narodów szczytujących się nawet, że postępują na czele cywilizacji.

Wracając do rzeczy nadmienić nam tu przedewszystkiem należy, że w miejsce rannego Primo de Rivero objął dowództwo nad prawem skrzydłem sam marszałek Serrano. — Noc spędzono na obwarowywaniu i zabezpieczeniu zdobytych pozycji.

Dnia 28 marca, ledwie widnieć poczęło, odezwały się pierwsze strzały będące zapowiedzią bliskiego boju. Wprawdzie donoszą, że w dniu tym wojska rządowe zajęły Abanto, rozpatrzywszy się jednak bliżej, przyjść musimy do przekonania, że przez tę pozycję rozumieć nie należy właściwej karlistowskiej pozycji San Pedro Abanto; inaczej bowiem byłby nam niezrozumiały telegram z 30 marca, który donosi, że dnia tego ustawione w Murrieta działa ostrzeliwały San Pedro Abanto, i że jedna bateria posunęła się aż pod kościół w San Pedro. Być może, że zajęto część San Pedro, nie zaś właściwe szanę karlistów, których zdobycie podlegałoby ogromnym niezawodnym trudnościom.

Według najświeższych telegramów miano dziś lub jutro stanowczy rozpocząć atak na San Pedro Abanto. Gdyby udało się wojskom republikańskim zdobyć rzeczony pozycję, w takim razie pozostałoby zajęcie Serranie jedynie Nosedal, a w tym razie byłby panem góscinca prowadzącego z Portugalety do Bilbao a następstwem podobnego powodzenia byłaby odsiecz miasta.

W końcu zapisać nam należy, że rząd madrycki wysłał na pomoc Serranowi 15,000 wojska. Posiłki te wystarczą niezawodnie na zupełne oczyszczenie północnego kraju z plagi karlistowskiej.

RUMUNIA.

* **Bukareszt, 30 marca.** Turcy nie przestają wywoływać sporów i zakłócać między państwami nadunajskimi. Niedawno zawiadomiono na drodze urzędowej gabinet rumuński, że dwór zwierzchnicy w przesładowaniu praw swoich nie może zezwolić, aby Rumunia bezpośrednio bez odwołania się do interwencji W. Porty zawierała z zagranicą traktaty handlowe. Oświadczenie podobne wywołało w prasie rumuńskiej rzeczywistą burzę. Wola ona, że Rumunia nie dopuści takiego ścieśnienia swoich dobrze nabytych i uzasadnionych praw samorządu, choćby się miały wystawić na niebezpieczeństwo rzeczywistego zakłócenia swych stosunków z Turcją.

Do Pressy wiedeńskiej piszą z Bukaresztu obzeranie o działalności teraźniejszego parlamentu rumuńskiego, którego sesja właśnie jest na ukończeniu. Korespondent zaznacza przedewszystkiem te okoliczności,

że pierwszy to od czasu zaprowadzenia rządów konstytucyjnych parlament, który odbył całkowity peryod trzechletni, poprzednie bowiem były przed upływem przeznaczonych czasu rozciągane. Dalej wylicza korespondent sukcesy tego parlamentu. I tak — pisze on — załatwiona została sprawa kolei żelaznych, która tyle kłopotów dla samej Rumunii, tyle niepokoju i narzekania była wywalała na targach pieniężnych zagranicznych. Dziś kraj się cieszy żywym na kolejach ruchem. — Idea zakładu kredytowego dla podźwignięcia właścicieli ziemskich zaczyna co raz więcej znajdować zwolenników i liczne tworzą się grupy dla uczestnictwa w tym przedsiębiorstwie, siłami narodowymi staną mającym. Prócz wielu praw, ułatwienie handlu i rozwinięcie przemysłu na celu mających, skorzystał rząd ze sposobności chwili, i przeprowadził pewne dobroczynne zmiany w kodeksie karnym, uwalniając kraj od wielkich zgorznień a władzę od ustawicznych zawał i trudności nie do zniesienia we wszystkich zarządach sferach. Na rozwawoloną prasę rumuńską nałożone przeciw zostały w drodze prawa pewne hamulce, zmuszające ją do jakiejś takiej przynajmniej powściągliwości. Wyjdą one jej samej na rzetelną korzyść, wracając jej poczucie umiarkowania, powagi i godności, na które gaziarze żadnego zgola nie mieli baczności.

„Dobroczynną też reformą są zmiany w procedurze karnej, ograniczające współdziałanie sądów przysięgłych tylko do spraw o przestępstwa główne, a usuwające zresztą ten bardzo jeszcze nie okrzyszany tutaj zwyczaj od wszelkich innych procesów, które rozpoznawaniu fachowych sędziów będą nadal pozostawione. Każdy krajowicę, a zwłaszcza cudzoziemiec, oddycha dziś swobodniej, wiedząc, że w razie kolizji z ustawami będzie pod rzeczywistą opieką prawa, a nie pod samowolą wyroków ciemnego, uprzedzonego i namiętnego prostacka.”

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 2 kwietnia. W. Porta polecił, aby kościół Zbawiciela, który od dawna był siedzibą patriarchy hasunickiego, został oddany antihasonitom. Hasunicy zamknęli wszystkie wejścia do kościoła i wzbłąkali się oddać takowy urzędnikom policyjnym. **Bukareszt, 2 kwietnia.** Dawniejszy marszałek dworu ks. Karola, Jerzy Philipposco mianowany został agentem Rumunii w Petersburgu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 3 kwietnia.

— * Od posła p. Kazimierza Kantaka odbieramy następujące pismo:

„Szanownym prenumeratorem „Wisły”, który byli łaskawie złożyć u mnie prenumeratę na takową — a których słuszne nalegania o dostarczenie im zapisanych egzemplarzy najzupełniej ujmę — ku wiadomości, że złożone u mnie pieniądze w kwietniu jeszcze zeszłego roku do komitetu wydawnictwa „Wisły” odesłałem, a nie mogąc do tego czasu doczekać się nadesłania mi dotychczasowych egzemplarzy, pod dniem dzisiejszym udam się do skarbnika komitetu z prośbą o spowodowanie im możliwości bezwzględnej przesłania przypadającej na mnie liczby egzemplarzy, co skoro nastąpi, zobowiązaniu memu w obec szanownych prenumeratów zadanie uczynię nie omisszając, dziś już przepraszając ich za to mimo mej woli zwłokę.

Poznań, 3 kwietnia 1874.

Kantak Kazimierz.”

— * Na weterana polskiego z r. 1831 otrzymaliśmy od pp. Witkowskich z Poznania tal. I. Kwotę tej komu należy odesłać, przyczem ponownie oświadczamy, iż składkę na cel ten niniejszym zamykamy.

— * Na Warte, książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od hr. Stefana Kwileckiego, T. Różyckiego z Biechowa i Stanisława Feldmana z Kościana po 1 tal., razem złożono na 133 egz.

— * Węgiel brunatny. Właściciel dóbr pan Ign. Grabowski z Poznania otrzymał pozwolenie na eksploatację węgla brunatnego w dwóch polach gmin Lubowa, Chojna, Polarów i Pakawia w powiecie szamotulskim. Pola te obejmują obszar 1,400,000 metrów kwadr. i nazywane Jagiello i Świętiana. Przed kilku dniami uzyskali w tymże powiecie podobne pozwolenie dwaj Niemcy Berlina i Charlottenburga.

— * W Warszawie wychodzi pismo tygodniowe, ilustrowane: Przyjaciel Dzieci, bardzo dobrze redagowane. Dziś, gdy tu upadło z powodu braku p. parcia tego rodzaju pismo p. Chodźskiego, zapewne pożądaną będzie dla każdego domu polskiego wiadomość, że pismo rzeczono można prenumerować w księgarni B. Leitgeb i S. za 1 talara 5 sbr. kwartalnie. Przyjaciel Dzieci, powtarzamy, jest dobrze redagowanym i dla tego też gorąco go naszej społeczności polecamy. Obecnie, gdy uciekają język nasz dotyka, powinniśmy dbać o to, aby każde dziecko polskie w książkę lub pismo polskie było zaopatrzone. Jest sposobność zaopatrzenia się w dobre pismo — korzystajmy z niej.

— * Gazeta Toruńska donosi, że sąd powiatowy brunsburski skazał dnia 31 bm biskupa wamińskiego za ustanowienia dwóch duchownych wbrew przepisom prawa majowego na 400 tal. grzywnie lub 6 tygodniowe więzienie. Wyrok ten jest niezawodnie zapowiedzią, że ks. biskup wamiński, nie mogąc zapłacić tak wysokiej kary, ile że oddawna już odjęto mu pensję, jaką od rządu pobierał, wtenczas zostanie do więzienia.

— * Właściciele Międzyrzecza i Trzciela pp. Dziembowski i E. G. Fischer zamierzają wystosować do prezesa naczelnego W. Ks. Poznańskiego petycję żądającą, aby z funduszu państwa naśladowano rzekę Obrę i utworzono stowarzyszenie celem jej uregulowania w powiecie babimostkim i międzyrzeckim. Równocześnie zwołują petenci wszystkich w projekcie tym interesujących na zebranie do Międzyrzecza na d. 10 kwietnia r. b., gdzie bliżej toczyć się mają nad petycję obrady.

— * Tegoroczny program protestanckiego gimnazjum w Krotoszynie zawiera rozprawę filologiczną naukową wyższego Nielländera „Der Aktive Dativus in den Cicero'schen Schriften” i wiadomości szkolne przez dyrektora profesora Gladisch'a. Wedle nich liczył zakład przy końcu roku szkolnego 236 uczniów, pomiędzy którymi było 44 katolików, 112 protestantów i 80 żydów; 122 miejscowych, 114 z zagranicy. Grono nauczycielskie składa się prócz dyrektora z 3 nauczycieli wyższych, 5 nauczycieli zwyczajnych, 2 nauczycieli religii dla protestantów i żydów, nauczyciela pomocniczego dla nauki języka polskiego i nauczyciela rysunków. Dnia 24 marca odbył się egzamin abiturientów — takowy złożyło 5 uczniów klasy pierwszej.

— * Nie całował w rękę, tylko się kłaniał. Redaktor Bürger-u. Bauerafreunda p. Holz z Tylicz pisał był w swoim piśmieku o serwilizmie konsula niemieckiego w Kownie p. Szesnego, który miał jakoby przy pewnej sposobności pocałować Bismarcka w rękę. Pan konsul w doniesieniu tem ukiąłwał obraz, twierdząc, że nie całował w rękę, tylko się kłaniał i oskarżył p. Holza. Wzywamy na świadki Bismarck zeznał, że nie przypomina sobie już dokładnie owę scenę; sąd w Tylicz dnia 27 marca uznał przeto, że obalowany nie zdołał dowieść prawdziwości swojego twierdzenia i skazał go na 25 tal. grzywnie lub 10 dni więzienia.

— * Niedoszłe pojedynki. W Prubach dnia 22 marca przy obiedzie na uczczenie urodzin cesarza niemieckiego zgady drobne nieporozumienie pomiędzy oficerami a cywilnymi osobami, w skutek których dnia następnego właściciel dóbr pan W. z L. wszystkich oficerów zalogi w Prubach wywalał na pojedynki. Oficerowie jednak tłumaczyli się, iż pewnie wyrażeni swymi nie chcieli obrazić panów cywilnych i tak z pojedynków nie. Sprawa poszła ztąd, że cywilni przed wstąpieniem do stołu zaczęli palić cygara, a gdy oficer, gospodarz uczy, wezwał ich, aby odczyli cygara, cywilni licząc i jeszcze zabrali się do cygar, poczem oficerowie z wyrazami oburzenia wynieśli się do drugiego pokoju. Zaszły tam podobno inne jeszcze sceny, które referent niemiecki nazywa „noch mehr Unnennbares.” (Gazeta Toruńska).

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 4 kwietnia Wielka

Sobota i Izidora biskupa; w kalendarzu słowiańskim Własy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godzinie 6 minut 36.

Dnia 4 kwietnia 1881 śmierć Jakóba Uchańskiego, areybiskupa gnieźnieńskiego. — 1657 zjazd w Modliszewicach Karola IX. z Rakoczym. — 1770 manifest konfederacji barskiej. — 1794 świętne pod Racławicami nad Moskwą zwycięstwo. — 1803 odwołanie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831 powstanie w Osmannie. — 1849 legion polski przeważa zwycięstwo pod Biełko.

— * Od Komisji Ortograficznej Poznańskiej odbieramy z XXVII. jej posiedzenia następujące sprawozdanie:

Dziś się w Poznaniu dnia 1 maja 1873 w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na posiedzeniu obecni: pp. dr. Libelt, ks. Malinowski, prof. Rymarkiewicz, prof. Jerzykowski, prof. Łazarzewicz, dr. Szulc i dr. Rzepecki.

Prof. Kolonowski nieobecny dla choroby, ks. dr. Wartenberg dla parafalnego zajęcia.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad o spółgłosce jót, a mianowicie nad 5 punktem wniosku dr. Rzepeckiego, który brzmi:

Jota stać musi zawsze przed samogłoską i, bez względu na to, jakie miejsce ta samogłoska w wyrazie zajmuje.

Wyjątek. Spójnik i (et) pisze się bez joty, chociaż w wymowie niektórzy go jótują mianowicie, gdy stanie po samogłosce, np. ja i ty.

Wnioskodawca rekapiuluje jeszcze raz, co na przesłanym posiedzeniu na poparcie tego punktu przytoczył. Przypomina, że Zygmutowscy pisarze mieli na tę spółgłoskę cztery rozmaite znaki, jako to: j, g, i, y, pisząc np. gich, iego, iei, stry, choć też wyjątków i j, bo j oznaczało im łacińską długą postać samogłoski i, np. dziś, dija; wnoszą więc, że jakkolwiek znali znak, lecz go nie używali, choć nie brakło w wymawianiu tego brzmienia.

Prof. Jerzykowski opiera się na tym, że czasem j używali, wnoszą, że ponieważ nie używali jej wszędzie i zawsze, więc też nie musieli chcieć jej używać, i to dla tego, że jej nie wymawiali.

Dr. Rzepecki zwraca uwagę mówcy na to, że znak j tylko wyjątkowo był używany, nie zaś z reguły.

D. Szulc. Zarzut prof. Jerzykowskiego opiera się głównie na tym argumente, że Zygmutowscy nie pisali wyraźnie joty na początku, ztąd on wywodzi, że i było czyste. Ale jakże to twierdzić można, że nie wymawiali, kiedy wyraźnie pisali gich? Ja jestem przekonany, że nie tylko wtedy, ale i dziś jótacy nie zginęli. Jeżeli mam sobie odpowiedzieć, czemu nie pisali, to przychodzi mi na myśl a hipoteza, że powodem tego byli Rusini, mający biblia starosłowiańską, pisząc po polsku. Starzy Słowianie wybrali czyste i przez kreśkę przed samogłoską, np. j-a (ja); więc i wyrażono przez j, ale że ta postać onego czasu i sta greckie były sobie równe, a nowogrecy wymawiali to j-i jak i, więc mogli przejść na wniosek, że i było czyste, jak greckie.

Profesor Jerzykowski nie przekonany takim przypuszczeniem jest za tym, żeby jótę pisać w końcówce i w środku przed i np. moich, lecz nie na początku, np. jich. Twierdzi, że jótacy początkowo tak zginęli, jak digamma greckie, jak zginęły wuch, iuch, woko, a powstały ucho, oko, nawet przed a jeszcze mamy tego ślady, np. a.biko, awór, jabiko, jaworiti p.

Ks. Malinowski. Cały błąd ostatniego rozumowania i wnioskowania tkwi w tym, że mówca nie rozróżnia rodzaju samogłosek. Samogłoski o i u są wargowe, więc grube i samodzielnne, podczas gdy e i i są samogłoskami podniebniennymi. Samogłoska e wydyma się kanałem dość spłaszczonym, a i jeszcze bardziej podniebniennie się wyraża. Jeżeli zaś przed e i i w polskim jota stać musi, i mówim: jeden, jeleni, jesiń, jęgo, jem itp., to jakżeż to było anomalia we fonetyce języka polskiego, gdyby przed e i i spółgłoskę jót zawsze stawiali, a przed i, to jest więcej ścieśnioną samogłoskę tę jótę opuszczali? Tylko niemieczyna rugująca ze szkół naszych te jótacy popchnęli nas do przypuszczenia, że i jest zawsze czyste, i dzieci szkolne mówią już jak Niemcy ich, im itp. Czy pisarze Zygmutowscy znali jótę czy nie, to w to nie wchodzi, ale że pisząc moim piśmem w tej myśli, że i jest jótowane, o tym nikt nie wątpi; nawet prof. Malecki to na początku gramatyki swojej powiedział, choć jótę nie pisze. Żeby przeciwnie pisać moich, a jednak ich, jak chce prof. Jerzykowski, w tym nie widzę konsekwencji; lepiej już wtenczas z Zygmutowskiemi pisaćami pisać i moich, dodając, że to jest jota domyslna.

Dr. Szulc uzupełnia argumenta ks. Malinowskiego w ten sposób: Ja idę dalej, i przypuszczam nawet, że to są domysły, jakoby Zygmutowscy wszędzie i musieli za jótowane; więc to pominasz — czepiam się tylko orzeczenia prof. Jerzykowskiego, który żąda, żeby jótę tam pisać, gdzie ze względu etymologicznego pisać by było powinno. Toż w takim razie należy pisać jich, jim, kiedy jót jest pierwotny, jak tego gramatyka porównawcza dowodzi. Tak też trzeba pisać jistota, bo jistota; jiz, bo starosłowiańskie jize, od j, i, ja, je; jigia, bo czeskie jiglia; jimać, bo jic. Ztąd, że tak znacząca liczba wyrazów ze względu etymologicznego pisaną być musi przez jótę, wyniknie, że liczba tych, o których spór fonetyczny mógł się toczyć, będzie bardzo mała. Spór ten mógłby tylko mieć się w pytaniu: Czy te wyrazy wymawiają się bez joty? Jeżeli z jotą, to i pisać je trzeba. Czuł to Lelewel, gdy tak pisał, choć nie był gramatykiem; czuli i wiedzieli to gramatycy jak Mrozowski, Żuchowski, Suchewski, Stochel i inni. Lecz największą powagą jest mi tu Baudouin, który wyraźnie w tym względzie oświadcza się za naszym zapatrywaniem w rozprawie Hilferding czy Malinowski, na stronach 27—29.

Zresztą prof. Jerzykowski nie wątpi, że w 16 wieku jeszcze u Wujka początkowo i w zaimku gi j był jótowane, i mimo to twierdzi, że jota na początku się zatara. Lecz ks. Malinowski dobrze powiedział, że chociaż obecny język, zwłaszcza germanizm te cechy naszą, jótacym zacierają, ogół niemieczynów wymawia jótę wyraźnie, a dzieci ucząc się czytać po niemiecku najwłaściwiej mówią jich, zamiast ich (ja). To niezbicie dowodzi, że w duszy ludu polskiego jótowanie samogłoski i na każdym miejscu jest wzrosło niewyranami koreniami.

Dr. Łazarzewicz. Aprobuję wszystkie wywody doktora Szulca; zgadzam się na to, że każde i jest jótowane i że tak pisane być powinno, gdybyśmy pisali tak jak wymawiamy. Ale czemuż nie starzy opuszczali? Dopuki więc nie będę miał innego przekonania o powodach dla czego nie pisali joty, mniemam, że i my nie mamy prawa joty wracać.

Prof. Jerzykowski. W pierwotnym tworzeniu się mowy ludzkiej a więc i polskiej jota stała przed i jak w przed o; np. woko za oko, Jadam, Jewa za Adam, Ewa; lud niejedno jeszcze zachowuje instynktowo, ale jedne samogłoski rytmie się odczuły od przydatków, inne później. O wymowie starych Słowian nie mamy żadnej pewności, więc nie wiemy, czy oni i jótowali. Na Czechach odwoływać się nie można, bo oni nie zatrzymali języka w czystości; wymowa dzisiejsza nie cierpi joty przed i: 1) dla analogii z innymi samogłoskami, które swoje nadechy potraciły; 2) dla analogii z Grekami i Łaciniankami, którzy mieli na początku zawsze i czyste; 3) dla analogii z jednością językami słowiańskimi; 4) dla jednostajności z piosniami imion cudzoziemskich.

Tak dobrze jak starzy Polacy mogli trzymać się Starosłowian i Czechami, my Polacy nowocześni możemy trzymać z nowymi Słowianami i Łaciniankami tj. wymawiać i czyste, bez joty. Moim zdaniem, pisarzy Zygmutowscy byłiby jotę przed i na początku pisali, gdyby ją byli wymawiali. Wpływ francuszczyzny uważam za podrzędny i mniej ważny. Co się zaś tyczy joty etymologicznej w zaimku jich, jim, gdzie jót jest pierwotnym, to stara piosniewa Zygmutowskich pisarzy jest jednostajna, więc i tu jota w wymowie już odpadła.

Prof. Rymarkiewicz. Zgadzam się na to, co twierdzi p. Jerzykowski i ks. Malinowski, że jót w języku polskim przed i stało, i że nie miało osobnej postaci; ale jeżeli prof. Jerzykowski z niepewności w oznaczeniu wnoszą, iż nie dano o głos i przestano go wymawiać, to taki wniosek uważam za niesłuszny. Prawda, że w 15 i 16 wieku była niepewność co do używania znaku, ale nie jest ono dowodem zatarcia znaku dla spółgłoski samiej, lecz początkiem wynajdywania zasad dobrej piosniewy. Ponieważ zasad tych nie znano jeszcze, dla tego też i w piosniewie nie było konsekwencji. Zdać mi się, żeśmy tu kwestię rozebrali wszechstronnie, tak historycznie jak fonetycznie, jak wreszcie etymologicznie. Czas wydać zaś umiejętnie i sprawiedliwie. Zgadzam się na wszystkie wywody ks. Malinowskiego; inna rzecz istnienie jakiego brzmienia, a inna piosniewa. Piosniewa nie zależy wyłącznie od co dopiero wymienionych trzech względów, ale także i od zwyczajów. Przypuszczam, że najmocniej istnienie spółgłoski i przed samogłoską i, ale dla krótkości i dla zwyczajów jestem za pisanem samego krótkiego i.

Prof. Rzepecki odpowiada na wywody prof. Jerzykowskiego. Zygmutowscy pisarze, na których się prof. Jerzykowski odwołuje, prawda, że nie pisali j przed i, ale jót też nie pisali w środku, choć ja tam prof. Jerzykowski pisze. Zygmutowscy pisali także kray, iego, iey a prof. Jerzykowski tak nie pisze; jakżeż tedy na dowód na to, że Zygmutowscy te wyrazy tak wymawiali, jak je prof. Jerzykowski wymawia? Co się tyczy mniemania o czyszczeniu samogłosek, to zachodzi pytanie, czy język polski zyskuje na takim czyszczeniu i czy czyszczenie to wolno coraz dalej posunąć? Na obydwie pytania

odpowiadam, że nie, bo wyrzucenie z języka rodzimych cech, które jego właściwością i odrębnością stanowią, jest języka tego kazeniem bez wszelkiego pożytku. I tak bowiem nigdy język nasz do tyła się nie wynarodził, żeby się zlać w jedno z jakimkolwiek pobratymczy lub zgola innopolskim. Twierdzenie prof. Jerzykowskiego, że Zygmutowscy byłiby pisali jotę na początku, gdyby ją byli wymawiali, jest; dowodem przypuszczeniem i zbija się samo przez się, gdy ściśle analogicznie powiemy, że gdyby w wyrazie moich przed i stała etymologiczna jota, toby ją też i Zygmutowscy byli pisali musieli. Na pobratymców prof. Jerzykowski odwołuje się nie może, bo jedna jedyna piosniewa serbska popiera jego wywody a i tu podług świadectwa Baudouina i wszystkich innych gramatyków samogłoska i jest zawsze jótowana.

Dr. Szulc. Rozumiem, że można tak, jak chce prof. Rymarkiewicz, nie pisać joty przed i, lecz nie rozumieć, jak można jej brzmienia i jej istnienia nie przyznać, jak to czyni prof. Jerzykowski. Wszakże jest to najwybitniejszą cechą charakterystyczną języków słowiańskich, że wszystkie i to bez wyjątku odznaczają się wybitnym zetaczem, jak tego Szleicher po wszystkich wieki nieubieło udowodnił; a dalej mówią tu przeciw zwyczajowi. Co to jest zwyczaj i jakaż go powaga? Jeżeli zwyczaj na rzadzić w gramatyce, to i na coż my tu jesteśmy? Nie na co innego, jak na to, żeby prostować błędy i logiką gramatykę a nie zwyczajową wprowadzić w życie. Baudouin we wspomnianej o dopiero rozprawie jasno wykazał skutki ślepego holdowania zwyczajowi i nałogowi; pokazał dowodnie, że nałogowe zatrzymywanie błędów w piosniewie pociąga za sobą skrzywienie pojęć i utrzymywanie za prawdę najwyraźniejszych fałszów. Publiczność polską wolno sądzić o naszych wywodach, co jej się podoba; wolno jej wreszcie pójść za nami lub nie; nasza jednak jest rzeczą badać prawdę, i naga tę prawdę przed oczy publiczności postawić.

Dr. Łazarzewicz. Jeżeli zwyczaj sięga tak daleko w przeszłość, to go należy szanować.

Dr. Rymarkiewicz. Ja mego zapatrywania wcale nie narzucam; i owszem mam przekonanie, że prawda ostatecznie zwycięży, jeżeli to jest prawda. Wszakże przed Felisim znaku dzisiejszej joty wcale używa nie chciało a jednak zyskała prawo obywatelstwa. W komisarze jesteśmy na to, żeby zwyczaj objął, ale nie, żeby go wyrzucić.

Dr. Jerzykowski przeciw dr. Rymarkiewiczowi i dr. Łazarzewiczowi. Jeżeli panowie ci sądzą, że i jest jótowane, to powinni też jotę pisać, bo inaczej ich zwyczajowej piosniewy czystego i usprawiedliwić nie podobna. Jota jako spółgłoska i jako samogłoska nie mogą żadną miarą zlać się w jedno. Podobnie mogłoby i liczba obciążyć i pisać iobaa, i do czegożby to doprowadziło? Nie widzę więc usprawiedliwienia dla tych panów i powinni przejść do obozu ks. Malinowskiego.

Dr. Szulc. Mam wielki szacunek dla zwyczajów, ale nie w nauce, gdyż inaczej wcale joty pisać nie trzeba, i pisać kray, jak przed Felisim.

Ks. Malinowski. W takim razie trzeba by zupełnie zgodnie pisać z Kopyczyńskim, tak jak Zygmutowscy; ale z a pochyłom nie idę.

Dr. Rzepecki. Zwyczaj ma swoje prawa i należy uwzględnić w nim wszystko to, co na istotny szacunek zasługuje; wszelkie błędy jednak należy wyrugować a na ulepszenia nie być obojętnym lub tamować im wstęp do ostateczności.

Dr. Rymarkiewicz. Nie jestem za tym, żeby zwyczaj uszczęcać bezwzględnie; należy rzecz zbadać umiejętnie — orzec swoje zdanie, do dzieł uczonych użycia prawdę wprowadzić i dać tym sposobem imitację; wszakże nie narzucać nie piosniewi popularnej.

Dr. Libelt. Prof. Jerzykowski słusznie wystąpił przeciw obrońcom starego zwyczajów. Kto słyszy na początku j i a nie i, ten też j powinien pisać. Pan Jerzykowski twierdzi, że jota ta ginię. Otóż pytanie, czy ginię? Czy jest dalej powód do jej utrzymania i ratowania? Mnie dwie rzeczy słusznie tu uderzyły: jedno, że język polski i w ogóle słowiański właśnie jotę odróżniają od reszty europejskich; a drugie, że jótowane z dziedziny języków słowiańskich nie wygasnie nigdy, a przynajmniej nie tak prędko. Ks. Malinowski przytoczył nam tu przykłady, że digamma się zatara, t. j. w przed o i przed n, ale już e podniebienne nie uwalnia się od joty, bo żadnego nie ma polskiego wyrazu od e się zaczynającego, i zrobił słuszny wniosek, że co dopiero powiedzieć o i i jeszcze bardziej podniebniennym; więc takie i miałyby być pozabawione jotacy? Byłoby to nie logiczne. Sprawiedliwie jest przeto rzeczą, żeby jót tworzyło jak dotąd tak i nadal cechy charakterystyczne języka polskiego. Lud prosty jotę w to całej się i czystości dochował i tylko w inteligencji zaczyna się on zacierać.

Twierdzi więc, że jota przed i na początku wyrazów jest faktem w wymowie ludowej.

Czy jest powód do jej utrzymania? Czy wyrzucić dla skrócenia? Czemu Zygmutowscy pisarze nie pisali, to dziś musi zostać w zawieszeniu i nierozstrzygnięte, ale nie można przypuścić, żeby się było wówczas zacierać, kiedy dzisiaj żyje. Ja, co byłem wszędzie i zawsze za uszanowaniem zwyczajów, w tej kwestii jednak, tak dynamicznej, w kwestii charakteru narodowego jestem za przywróceniem joty, nawet, jeżeli się zacierają, za jej ratowaniem, gdyby ginięła. Chodzi o spójnik i, który nieco rzecz gmatwa. Tu jestem za i czystym, dla zachowania zwyczajów.

Przy zbieraniu głosów oświadczyli się za punktem 5 wniosku, za wnioskiem, żeby każde i na początku wyrazów jótować, panowie: Libelt, Malinowski, Szulc i Rzepecki; przeciw: Rymarkiewicz, Jerzykowski i Łazarzewicz. Na wniosek dr. Rzepeckiego oddano jednak ostateczne głosowanie do przyszłego zebrania, które się ma odbyć dnia 5 czerwca 1874 r. w czwartek o godzinie 4 po południu.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

dnia 3 kwietnia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Steintan z Lahr, Wilkens z Spantekow, Kohn z Augsburga, Lautenbach z Stralsundu, Böhringer z Magdeburga, Umrath z Kisingen, Einstein z Frankfurtu n. O.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda bydgoska, 2 kwietnia.

Pszennica: wysoko pstra i biała 80-82, pstra i jasno pstra 75-79 tal., kamionka 62-71 tal.
Żyto piękne 61-63, pośledniejsze 57-60 tal.
Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 55 do 60 talarów.
Groch: do gotowania 58-60, na paszę 51-56 tal.
Lubini: niebieski 40-43, żółty 43-45 talarów.
Wyka: 45-50 tal.
Owies: 44-58 tal. wszystko per 1000 kilo wiedeł gatunku i wagi efektywny.
Okowita: 21½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda wrocławska, 2 kwietnia.

Konieczyna o czerwona: spójnik; — pośled. 10-11, średnia 11½-12½, piękna 13-14, wysoko piękna 14½-15 tal.
Konieczyna biała: bez zniży; pośled. 11-13, śred. 14-16, piękna 17-19, wysoko piękna 20-21½ tal.
Żyto: per 1000 kilo stare; na kwiecień 62½ pl., kwie-maj 62½ p. i z, maj-czerwiec 62½, czerwiec-lipiec 63 pl., lipiec-sierp. — żąd. i plac. wrz.-paźd. — tal. plac.
Pszennica: per 1000 kil. 86 żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.
Owies: per 1000 kilo —, na kwiecień-maj 56½-57 pl., maj-czerwiec — pl., wrz.-paźd. — tal. plac.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.
Rzepak per 1000 kilo 82 tal. żąd.
Olej rzep. per 100 kilo stare;

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu węgrowskiego, na którym pomiędzy członków obecnych rozmaite narzędzia rolnicze wylosowane zostaną, odbędzie się dnia 16 kwietnia w Węgrowie o godzinie 12 w południe w hotelu Wgo Zapalowskiego. (2031) **Dyrekcya.**

Akademia handlowa w Gdańsku.
Semestr letni akademii handlowej, której świadectwa dojrzałości uprawniają do jednorocznej służby wojskowej, rozpoczyna się dnia 13 kwietnia. (2026) **A. Kirchner, dyrektor.**

Egzamin na wolontaryuszów.
Przygotowanie wraz z pensją. Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 8 kwietnia. (1711) **Dr. Theile.**
Poznań, Św. Marcin 66.

Dla znakomitego handlu towarami modnymi i konfekcyj w większym mieście Prus Zachodnich poszukuje się natychmiast pod przystępnymi warunkami biegły **pomocnik handlowy** (Polak). Piśmienne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw złożyć można w ekspedycji Dziennika sub lit. **L. M. N. 1969.** (1969)

W blizkości gimnazjum jest miejsce i opieka macierzyńska dla kilku z niższych klas uczni, jako też pomoc w domu do wyższego sekundanera. (1716) **Blizsza wiadomość w księgarni Tygodnika Wielkopolskiego. Wilhelmowska ul. naprzeciwko hotelu Francuskiego.**

Wielkie mieszkanie ogrodowe
wraz z ogrodem jest natychmiast do wynajęcia. Blizsza wiadomość **Wrocławska ulica Nr. 9, III piętro.** (1875)

Skład mój futer i towarów futrzanych jako też pomieszczenie moje przeniosłem z Ryku 53 do domu przeciwnego, **narozniku Ryku i Wodnej ulicy 52.** (2004) **Heimann Lessler.**

Baranki i jajka wielkanocne rozmaitej wielkości, **cukierki i kwiatki** do strojenia, **maczek kolorowy, cykatę genueską, piękne mesyńskie pomarańcze i cytryny** poleca bardzo tanio cukiernia (1830)

B. LOGI
w Gnieźnie.
Warszawskie (2032)
mazurki
polecają w najpiękniejszym wyborze **J. P. Beely i Sp.**

Poszukują się agenci.
Osobom każdego stanu może za wysoką prowizję od sprzedawania z drugiej ręki być poręczony artykuł łatwo się zbywający, który nie wymaga ani miejsca obseznego ani wiadomości kupieckich. (2023)
Reflektujący zechcą swe adresy pod lit. **L. M. 72 [2023]** przesłać franco do ekspedycji Dziennika do dalszego wysłania.

Do konserwowania zębów.
zachowania zdrowych zębów, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i o-chłodzenia nie nadaje się nie lepiej jak **Anaterynowa woda do ust** dr. **J. G. Popp**, c. k. dentysty w Wiedniu. Składy w większej części aptek Niemiec, w **Poznanu** u **p. S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u **p. A. Duchowskiego**, Podgórna ul. 14. (228)
Skład główny w Berlinie u **p. I. F. Schwarze** synów, Mark-grafenstr. 30.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier
W PARYŻU. (16)
50 lekarzy szpitali paryskich, profesorów i fakultetu medycznego poświadczają skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.** W Paryżu przy ulicy Richelieu 6. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicz**; w Łowiczu w aptece **p. Mikolasch**; w Krakowie w aptece **p. Trauczyńskiego**; w Kijowie w składzie materiałów aptecznych **braci Marciniuk**.

Nalewu 1874 r.
naturalne wody mineralne świeżo z zdrojowisk z **Billina, Ems, Homburga, Hall, Friedrichshall, Viehy, Weillbach, Wildungen** nadeszły już do (2029) **Dr. Mankiewicz,**
Wilhelmowska ul. 22.

Naturalna Friedrichshallska woda gorzka.
„Pomiędzy wodami mineralnymi, używanymi wielokrotnie do celów terapeutycznych, zajmuje Friedrichshallska bezsprzecznie pierwsze miejsce.“ (Wiener medicin. Presse 1871. Nr. 37.) (2024)
„Nie znam żadnego lepszego nad Friedrichshallski środek, któryby rozwałniał okolicznościowo i trawienie polepszał. Pozostawia on pacjentowi po odstawieniu mniejszą obstrukcję niż poprzednio a może być używany ciągle, bez szkodenia organizmowi. Mam pacjentów, którzy codziennie z cudownym go używali skutkiem.“ (Profesor Thompson, London Lancet 13 stycz. 1872.)
Friedrichshallska woda gorzka polepsza apetyt, reguluje trawienie i pożywienie, rozpręga hypochondryczne usposobienie umysłu, wywołuje ochotę do życia i pracy. Leczy katar organów trawienia i piersi, usuwa zatwardzenia i cierpienia hemoroidalne i nieczystości skóry, jako też reumatyzm i podagry a używa się szczególnie z nadzwyczajnym skutkiem przy **cierpieniach żołądkowych i pęci obojczy.** — Kuracja bez przerwy pracy zawodu.
Świeży nalew we wszystkich znanych miejscach sprzedaży. Przepis użycia bezpłatnie.
Dyrekcya zdrojowiska C. OPPEL & Co.,
Friedrichshall pod Hildburghausen.

P. P.
Niniejszem donoszę uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w mieście tutejszem **skład agronomicznych machin krajowych i zagranicznych,** starać się zaś będę, bym wszystkim żądaniom zadość uczynił.
Donosząc o tem szanownej Publiczności polecam się jej i wględom. (2037)
Z poważaniem
v. HUET.
Skład przed **Berlińską bramą.**
Kantor: **Młyńska ulica 22, I. piętro.**

Panu **v. Huet** w Poznaniu powierzyłem reprezentacją mych machin, co niniejszem do wiadomości publicznej podaję.
E. Drewitz, zakład budowy machin w Toruniu.
Powołując się na powyższe doniesienie, polecam maszyny z wzmiankowanej fabryki, szczególnie **siewniki szerokie i siewniki koniczyny** wedle doświadczonego systemu **Drewitz**, które mam zawsze na składzie.
v. Huet, Młyńska ulica 22, I. piętro.

ASTMY
Duszność, chrypka, katar zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseura**, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1]
Dostać można: w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicz**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych **pp. Gallego i Spiessa.**

Berlińskie Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia z r. 1832.
Niniejszem podajemy do wiadomości publicznej, że panu **J. Schlesinger** w **Gostyniu** powierzona została agentura naszego Towarzystwa. (2035)
Poznań, 27 marca 1874.
Agentura generalna **LEOPOLD GOLDENRING.**
Najstarsze to akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia poleca się panom rolnikom do zabezpieczenia ziemiołód przeciw szkodom z gradobicia wynikłym. Przyjmuje ono zabezpieczenia za **stałymi premiami, przy których dopłata nigdy nie ma miejsca,** i reguluje zdarzające się szkody wedle doświadczonej długo jego czynności, za przystępne uznanych zasad. Wypłata wynagrodzenia odbywa się akuratnie i w zupełności w przeciągu miesiąca po ustanowieniu kwoty jego. Podpisany poleca się do pośredniczenia przy zabezpieczeniach i zawsze jest na usługi z formularzami wniosków jako też z każdym żądaniem bliższym objaśnieniem. Gostyń, 27 marca 1874.
J. Schlesinger.

Tapicer i dekorator
A. ANDRUSZEWSKI,
(1995) Wielka Rycerska ul. Nr. 7.
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż odtąd wszelkie meble będzie wysilał prawdziwym **włóknem indyjskim,** uznaniem za najskuteczniejszy materiał przeciw zaleganiu się moli. Materace zaś mogą być na żądanie wysilane **kwapem roślinnym,** który co do trwałości i elastyczności o wiele lepszy niż włosie końskie.

Dwa folwarki
należące do majątności **Gołanieckiej i Smoguleckiej** w powiecie węgrowskim
1. **Smolary** z obszarem 1682 mórg magd.
2. **Potulin** „ 1504 „ „
są od 1 lipca r. b. do wydzierżawienia najwięcej dającymu.
Na ten cel wyznacza się termin licytacyjny na **13 kwietnia rb. o godz. 12 z poł.**
w biurze dominialnem w Smoguleckiej Wsi pod Gołaniczą. Informacyi co do warunków dzierżawy, rozmiarów itp. udzieli niżej podpisany (1471)
Zarząd dóbr w Smoguleckiej Wsi
pod Gołaniczą — poczta Lipa (Szamocin).

Jedynie pewną pomoc
we wszystkich **slabosciach** (wycieczeniu, slabosci nerwów i pamieci itd.) podaje **rzetelnie i dyskretnie** sławne oryginalne dzieło mistrzowskie „**Der Jugendspiegel**“ Niezliczone nasładowania tej książki, które wszystkie się nie udały, najwyraźniej przemawiają za wartością dzieła, które za 17 gr. sprowadza się franco do **W. Bernhardt, Berlin, S. W. Simeonstr. 2.** (2007)

Strzelecka ulica 13/14
mieszkanie o 4 pokojach na pierwszym piętrze i **stajnia** na 3 konie z wozownią do wynajęcia. (2034)

Dominium Czeszewo
ma na sprzedaż **200 sztuk tucznych skopów.**
Odbiór około 15 kwietnia. (2030)
Poszukuje się kupna **dobrego** (2025)

w cenie do 1 miliona talarów i więcej **cała wypłata** ceny kupna w **gotówce.** Dobra od dawna w posiadaniu jednej rodziny będącej i **lasu** przedewszystkiem **uwzględnienie** zostają.
Oferty od **właścicieli** tylko uwzględnione zostaną a uprasza o nie sub **P. 100 [2025]** ekspedycja Dziennika.

Wieś rycerska Jezioro
cum pertinentiis, powiat poznański, poczta Stęszewo, pół mili od dworca bukowskiego. 1875 r. dostaje koło wsi szosę; składająca się z 5300 mórg areau, z tych wedle taksy Landszaftu ziemi pszennej I. klasy 1548 mórg, pszennej II. klasy 1496 m., jęczmiennej I. klasy 682 m., owsiannęj, pastwisk, podwórza etc. 198 m. łąk 209 m. boru 464 m., jeziora 703 m., (w tym 116 porosłych trzciną), z obszernymi dobrami i kompletnymi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, jest natychmiast dla działów z wolnej ręki tania do sprzedania. Nowej Landszaftu jest 128000 talarów. Pośredników wyklucza się. (1980)

Dominium.
Dominium Przecław p. Rokitnicą ma do sprzedania kilkadziesiąt kóp **świerków,** zdatnych do zakładania klombów. (2006)

Dom. Kretkovo p. Zerkowem sprzedaje piękne **rośliny kwiatowe**, które do obsadzania dróg i zwirowek, jako też **poprawne jabłoni.** (1992)
Ogrodnik **W. Karasiewicz.**

Agronom, Polak, bezenny i wolny, kaniąc lat większymi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniej posady. Adr. wkaze Administracya Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (1197)

Ekonom, kawaler, wolny od wojska, ska znajduje posadę w **Kiarcynie** pod Kaźmierzem od Św. Jana r. b. (2033)
Osobiście zgłosić się trzeba przy wykazaniu się dobrymi świadectwami.

Posada M. W. 1608 zajęta, o czym w **miejsce specjalnych** odpowiedzi osoby interesowane się **uwiadomiam.** (2027)

Wszystkim interesantom donoszę iż **miejsce rządcy i pisarza w Czarnotkach** już **zajęte.** (2023)

Porządny ogrodowy, bezenny, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz albo od 15-go kwietnia. Adres: **A. Przybylski w Wilczyńce pod Duszynkami.** (2005)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.											
Berlin, 2 kwietnia.											
Niemieckie papiery.											
Dobrow. poz. państw.	4	100 p.	Niemiec. bank hyp. w	4	98 p.	Czeska kol. zach.	5	90 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1882	8	97 1/2 p.
Prusk. poz. ukonsolid.	4	106 p.	Niem. bank Union.	4	72 1/2 pl.	B. zeszko-grajewska	5	34 p.	dito nowa	5	99 1/2 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	Stewarzys. dyskont.	4	143 1/2 pl.	Koloński-mindenska	4	127 1/2 p.	Renta francuska	5	— p.
Obli. dług państwa	3 1/2	91 1/2 p.	Gotajski bank kredyt.	4	144 1/2 pl.	Krefeld-kepińska	5	34 p.	Rumuńska pożyczka	8	— p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	122 1/2 p.	Hanowerski bank	5	106 p.	Galijska Karola Lud.	5	159 1/2 p.	Pożycz. turecka z 1865	5	39 1/2 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	85 1/2 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	75 p.	Halla-zóraw-gubeńska	4	30 pl.	dito z 1869	6	— p.
dito	4	96 1/2 p.	Magdeb. stow. bankowe	4	— p.	Hanowersko-altenb.	5	36 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
dito	4	102 1/2 p.	Magdeb. bank przyw.	4	— p.	Kol. Rudolfa	5	68 1/2 pl.	Szt.	20	— p.
dito	5	— pl.	Meinigska bank przyw.	4	104 1/2 p.	Leodium-Limbürg.	4	20 1/2 p.	Fryderyksdory	90	— p.
List zast. pozn. (nowe)	4	98 1/2 p.	Anstr. bank kredyt.	4	104 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	43 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5 11 1/2 p.
dito dito szląskie	3 1/2	83 1/2 p.	Anstr. bank kred.	5	116 1/2-74 1/2 p.	Magdeburg-halb.	4	119 1/2 p.	Imperyaly	1	— p.
dito lit. A.	4	96 pl.	Austr.-niemiecki bank	4	84 1/2 p.	Górnoszl. kol. lit. A. C.	3 1/2	159 1/2 p.	Dolary	1	1 11 1/2 p.
dito nowe	4	— p.	Wschodnio-niem. bank	5	75 1/2 p.	dito lit. B.	3 1/2	141 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	— p.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	84 1/2 p.	dito dito produk.	5	95 1/2 p.	Anstr.-franc. kol. pań.	5	185 1/2 p.	Srebra funt oeln.	—	— p.
dito	4	95 p.	Poznań. bank prowine.	4	108 p.	Anstr. półn. zachodnia	5	108 p.	Anstr. bank.	89 1/2	pl.
dito	4	101 1/2 p.	Poznań. bank prow. weks.	4	44 p.	dito poł. państw. (Lomb.)	5	83 1/2 p.	Rosyjskie noty bank.	92 1/2	pl.
dito II serya	5	— p.	Pruski bank	4	190 p.	Wschodniopruska kol.	4	46 1/2 p.	Francuskie noty bank.	80 1/2	p.
dito nowe	4	95 p.	Pruski zakład kredyt.	4	48 1/2 p.	południowa	4	46 1/2 p.	Dyskonto wekslowe	5	— p.
Listy rent. poznańskie	4	97 1/2 p.	Provincjonal. stowarz.	5	79 1/2 pl.	K. l. po praw. brz. Odry	5	120 p.	dito lombardowe	5	— p.
dito pruskie	4	97 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	103 1/2 p.	Reichenberg-pard.	4	68 1/2 p.	Poznań, 3 kwietnia.		
dito szląskie	4	97 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.	Nadrenska	4	130-29 1/2 pl.	Z powodu świąt żyd. nie walc. interesów.		
Akcyje bankowe.											
Bergsko-march. bank	4	79 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.								
Berliński bank (stare)	4	73 1/2 p.	Berliński kantor drzew.	4	87 1/2 p.	Reńska kol. (Nahe)	4	92 1/2 p.	Listy rentowe i zastawne.		
dito dito (nowe)	4	88 p.	dito Nordend.	4	15 p.	Rumuńska kol.	5	100 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	97 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	81 p.	Niemieckie tow. budo.	5	54 1/2 p.	Rosyjska kol. państw.	5	100 1/2 p.	Nowe listy zastawne	4	98 1/2 p.
dito bank kasowe	4	272 p.	Stowarzysz. immol.	4	88 1/2 p.	Schwajc. Union	4	15 1/2 p.	Listy rentowe pozn.	4	96 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	80 1/2 p.	Browar Gratweil	5	62 1/2 p.	dito zachod.	4	60 1/2 p.	Prowinc. obligacye	5	101 1/2 p.
Berliński bank meklers.	4	100 p.	Niem. stow. ind. stal. lit. A.	5	19 1/2 p.	Starogardzko-poznań.	4	101 1/2 p.	Powiatowe obligacye	5	100 1/2 p.
Berliński bank meklers.	4	100 p.	dito dito lit. B.	5	19 p.	Warszawsko-wiedeński.	5	80 1/2 p.	Obligacye miejskie	4	93 1/2 p.
dito produkt.	5	106 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	52 1/2 p.	Berliński-półn. z pr. p.	5	41 1/2 p.	dito	5	101 1/2 p.
dito handlu.	4	70 1/2 p.	dito dito (nowe)	5	— p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	6	12 1/2 p.	Szląskie listy zastawne	3 1/2	— p.
Wrocław. bank dyskont.	4	76 1/2 p.	Huty Hoerder	5	94 1/2 p.	Halla-zur-gub. z pr. p.	5	54 p.	Szląskie listy rent.	4	— p.
dito prow. weksl.	4	62 p.	dito Laura	5	15 1/2 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	76 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
dito wekslowy	4	62 1/2 p.	dito Lauchhammer	5	66 1/2 p.	Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	158 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	66 1/2 p.
Centr. bank budowl.	5	52 p.	dito Marienhütte	5	69 p.	dito lit. B. ak. z.	3 1/2	158 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	61 1/2 pl.
Centr. bank stowarz.	4	64 1/2 p.	dito Massener	4	60 1/2 p.	Kol. po pr. brz. Odry	4	— p.	dito losy z 1854.	4	93 1/2 p.
Darmstadtzki bank	4	142 1/2 pl.	Erdmannsdorf przedz.	5	61 1/2 p.	akcyje zak.	5	— p.	dito losy z 1858	fr.	104 p.
dito zwany Zettelbank	4	104 p.	Hoffmann's fab. wag.	5	41 1/2 p.	Reńska kol. (Nahe)	4	92 1/2 p.	dito bank wekslowy	4	48 p.
wski bank kredyt. fr.	4	109 1/2 p.	Kramsta fab.	5	95 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	76 1/2 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	75 p.
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.											
Akwizgr. mastyrych.	4	34 1/2 p.	Berlin. Passage.	6	36 p.	Starogardzko-poznań.	4	101 1/2 p.	Meinigska bank kred.	4	— p.
Bergsko-marchijska	4	93-2 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Berliński-zgorzelicka	4	87 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	66 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	66 1/2 p.	Niemiec. bank hipot.	4	— p.
dito szwajcarska	4	152 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	61 1/2 pl.	dito losy z 1854.	4	93 1/2 p.	Mein.	4	— p.
Akcyje bankowe.											
Berl. stowarz. bank.	5	74 p.	dito losy z 1858	fr.	104 p.	dito losy z 1860	5	95 p.	Wschod.-niem. bank	5	75 1/2 p.
dito dysk. komand.	4	142 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	90 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	84 1/2 p.	Mag.-halb. ak. z.	4	— p.
Wrocl. bank dysk.	4	77 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	143 p.	skarbowe	84 1/2	p.	Hanowers.-altenb. ak. z.	5	— p.
dito bank wekslowy	4	48 p.	dito 1866	5	139 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	81 p.	Mag.-halb. ak. z.	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	75 p.	Zagraniczne papiery.								
Meinigska bank kred.	4	— p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	66 1/2 p.	dito nowe	5	79 p.	Reichenb.-pardub. ak. z.	4 1/2	— p.
Niemiec. bank hipot.	4	— p.	dito papier.	4 1/2	61 1/2 pl.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.	Rumuńska kol. ak. z.	5	42 p.
Mein.	4	— p.	dito losy z 1854.	4	93 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	103 1/2 p.	dito bank budowl.	—	— p.
Wschod.-niem. bank	5	75 1/2 p.	dito losy z 1858	fr.	104 p.	Akcyje bankowe.					
Mag.-halb. ak. z.	4	— p.	dito bank wekslowy	4	48 p.	Berl. stowarz. bank.	5	74 p.	Ceska kol. zach. ak. z.	5	— p.
Hanowers.-altenb. ak. z.	5	— p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	75 p.	dito dysk. komand.	4	142 1/2 p.	Brześć-grajew. ak. z.	5	— p.
Mag.-halb. ak. z.	4	— p.	Meinigska bank kred.	4	— p.	Wrocl. bank dysk.	4	77 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Marchijsko-pozn. ak. z.	4	43 p.	Niemiec. bank hipot.	4	— p.	dito bank wekslowy	4	48 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Dolno-szl.-march. ak. z.	4	— p.	Mein.	4	— p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	75 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	158 1/2 p.	Wschod.-niem. bank	5	75 1/2 p.	Leodium-Limbürg. ak. z.	4	21 1/2 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
dito lit. B. ak. z.	3 1/2	158 1/2 p.	Mag.-halb. ak. z.	4	— p.	Anstr. franc. kol. państw.	5	185 1/2 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
dito pol.-państw. (Lomb.)	5	83 1/2 p.	Hanowers.-altenb. ak. z.	5	— p.	dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
akcyje zak.	5	— p.	Mag.-halb. ak. z.	4	— p.	akcyje zak.	5	86 1/2 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4 1/2	— p.	Marchijsko-pozn. ak. z.	4	43 p.	Reichenb.-pardub. ak. z.	4 1/2	— p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Rumuńska kol. ak. z.	5	42 p.	dito pol.-państw. (Lomb.)	5	83 1/2 p.	Rumuńska kol. ak. z.	5	42 p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
dito bank budowl.	—	— p.	akcyje zak.	5	86 1/2 p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.	Reichenb.-pardub. ak. z.	4 1/2	— p.	dito	—	— p.	Kol. Elzbiety ak. z.	5	— p.
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Losy.											
Brunswickie	—	23 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Bukareszkie	—	— p.	Zagraniczne papiery.								
Koloński-mindenskie	3 1/2	— p.	Zagraniczne papiery.								
Finlandzkie	—	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. losy (60)	—	98 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Medylonskie	—	— p.	Zagraniczne papiery.								
Meiningskie	5	5 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
400 fro. losy tureckie	3	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1871	5	— p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. noty bank.	98 1/2	p.	Zagraniczne papiery.								
Poz. tur. z 1865	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito dito z 1869	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Zagraniczne papiery.											
Amer. poz. 1882	6	99 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
dito 1885	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Włoska renta	5	61 p.	Zagraniczne papiery.								
dito akcyje tytun.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
dito obligacye tyt.	6	— p.	Zagraniczne papiery.								
Austr. noty bank.	90	p.	Zagraniczne papiery.								
dito renta papierowa	44	62 1/2 p.	Zagraniczne papiery.								
Anstr. renta srebrna	44	66 p.	Zagraniczne papiery.								
Pols. lik. listy	4	67 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Zagraniczne papiery.								
Ros.-amer. poz. z 1870	5	— p.</									